Rok III. Czwartek, dnia 16 listopada 1933 r. Nr. 262.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CI NA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką po- czt 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Kon zekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307 955 — — Red r przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

O nowelizacji spisu robót wzbronionych kobietom i młodocianym.

Ministerstwo Opieki Społecznej opracowało projekt nowelizacji rozporządzenia o spisie robót, wzbronionych młodocianym i kobietom.

Projekt ten nie wprowadza bynajmniej jakiejś nowej zasady do ochrony pracy robotników. Ustawodawstwo polskie, tak jak i ustawodawstwo innych krajów, oddawna już ustaliło spis prac, przy których nie wolno jest zatrudniać młodocianych i kobiet, wykonywanie ich bowiem jest zbyt ciężkie lub szczególnie szkodliwe i niebezpieczne dla tej kategorji pracowników.

To też obecnie chodzi jedynie o korektywę spisu, wydanego w 1925 r., korektywę, którą wysuwało stopniowo życie w ciągu całego czasu, w jakim spis dotychczasowy obowiązywał.

Projekt wykazuje tendencję rozszerzania zakresu prac wzbronionych, nie w tym samym jednak stopniu w stosunku do kobiet, co do młodocianych. Należy przypuszczać, że wchodzą tu w grę różne całkiem przesłanki, jakie decydują o zakazie prac w obu tych wypadkach.

Zakaz w stosunku do młodzieży jest tylko czasowy, z chwilą bowiem ukończenia przez młodocianego lat 18, przechodzi on do kategorji robotników dorosłych i spis robót wzbronionych już go nie obejmuje.

Inaczej rzecz się ma w stosunku do kobiet: zakazy tu są bezterminowe, powodują usunięcie na stałe od szeregu robót, często lepiej płatnych, właśnie ze względu na ich szkodliwość lub znaczny wysiłek, niezbędny przy ich wykonywaniu. Stąd też wśród zwolenniczek równouprawnienia kobiet istnieje dość głośno reklamujący się kierunek (t. zw. Międzynarodówka Drzwi Otwartych), przeciwstawiający się kategorycznie wszelkim ograniczeniom w tym zakresie.

Niestety, dezyderat, wysuwany przez ten kierunek, jest niemożliwy do przeprowadzenia z punktu widzenia interesu społecznego. Jest faktem bowiem niezaprzeczonym i udowodnionym przez szereg badań fizjologicznych i statystycznych, że organizm kobiecy z natury swej jest słabszy, niż organizm męski, że kobieta częściej choruje i łatwiej ulega różnego rodzaju zatruciom przy pracy.

Ale poza bezpośrednią ochroną kobiety, jako jednostki robotnicy, zakazy mają na celu ochronę jej drugiej jeszcze funkcji społecznej — jako matki. Szereg bowiem czynników, używanych w przemyśle (ołów, rtęć i inne) nie tylko wpływają szkodliwie na zdrowie robotnicy, ale odbijają się fatalnie na jej macierzyństwie. Wzgląd ten musi przeważyć wszelkie, słuszne skądinąd, dążenia emancypacyjne i przesądzić o dalszem stosowaniu zakazów.

Jednak zakaz pracy, chociaż często niezbędny, nie może być traktowany, jako najlepsza forma ochrony pracowników. Jest to ostateczność, do której trzeba się uciekać wtedy, kiedy nie można pracy tak zorganizować, aby przestała ona być szkodliwą. Jeśli więc np., dzięki ulepszeniom technicznym można obniżyć zbyt wysoką temperaturę, wymaganą dla danego rodzaju pracy, jeśli można uchwycić pory czy szkodliwe pyły bezpośrednio w miejscu ich wytwarzania się tak, aby zostały one całkowicie usunięte z miejsca pracy — niema wówczas powodu do dalszego stosowania zakazów.

Tego rodzaju tolerancja przewiduje projekt Ministerstwa Opieki Społecznej, wprowadzając ją jednak z konieczną tu, daleko idącą ostrożnością.

Projekt przewiduje wydawanie przez Ministerstwo Opieki Społecznej zezwoleń na pracę kobiet i młodocianych w tych wypadkach, kiedy poszczególny zakład pracy zastosuje odpowiednią organizację pracy i udoskonalenie urządzeń technicznych, któreby zabezpieczały dostatecznie życie i zdrowie pracowników, oraz ochroniły ich od zetknięcia ze szkodliwemi dla zdrowia czynnikami.

Zezwolenie, raz wydane, może zostać w każdej chwili cofnięte, w razie niezachowania warunków, na jakich zostało udzielone.

W ten sposób, mimo różnych zastrzeżeń, nie zamyka się drogi przedsiębiorcom do celowego wprowadzania ulepszeń, przeciwnie, dodaje się im bodźca w tym kierunku.

Projektowany spis robót wzbronionych został opracowany niezmiernie przejrzyście, wprowadza bowiem, nieuwzględniony poprzednio, podział prac według poszczególnych gałęzi produkcji, posiada ponadto część ogólną, w której mieszczą się zakazy generalne, odnoszące się do całego przemysłu (np. określenie najwyższej temperatury, ponad którą praca jest zakazana, ścisłe sprecyzowanie najwyższej normy ciężarów, zależnie od sposobu i terenu ich przenoszenia itp.)

Wprowadzenie w życie nowego spisu przyczyni się z pewnością do wzmocnienia ochrony pracy kobiet i młodocianych oraz ułatwi zadanie inspektorom pracy, którzy obecnie nie zawsze mogli przeprowadzać słuszne merytorycznie postulaty w tym zakresie ze względu na niezbyt jasne sformułowanie niektórych punktów obecnego spisu.

„Przed rządem polskim kroczy jedna potęga — Piłsudski".

LONDYN. Znany ze swego mało życzliwego wobec Polski stanowiska „Daily Express" ogłasza dzisiaj artykuł, w którym daje ocenę pozycji, jaką w polskiem życiu politycznem zajmuje osoba Marszałka Piłsudskiego.

Między innemi „Daily Express" pisze, że „do imienia Józefa Piłsudskiego, Marszałka Polski, nie można przyczepić etykiety „dyktator". Piłsudski dokonał wyjątkowego wyczynu współczesnej historji. Przez pracę 40-letnią, rozpoczętą samotnie, Piłsudski zbudował podstawę odrodzenia narodowego, wybudował on państwo i przywrócił swemu narodowi jego właściwą pozycję wśród narodów.

Zdefinjowanie formy rządów w Polsce do rewolucji 1926 roku, jest problemem do rozwiązania. Czy jest to dyktatura, czy demokracja, czy też dyktatorska demokracja? Na to jest tylko jedna odpowiedź: Formułą rządów w Polsce jest Piłsudski. Piłsudski jest żołnierzem z powołania i jako żołnierz żąda subordynacji wszędzie: w koszarach, na polu walki, a nawet w parlamencie. Ale tę subordynację stosuje on również wobec siebie samego.

Piłsudski nie jest radykalnie przeciwny prawom jednostki, chciałby on utrzymać prawa indywidualne i obywatelskie, jednak tylko o tyle o ile nie wstrzymują one rozwoju myśli twórczej państwa. Djatego też prasa opozycyjna istnieje w Polsce i rozmaite stronnictwa polityczne, przeciwne Marszałkowi i jego rządom, działają legalnie.

Prowadzona przez Piłsudskiego przez całe życie walka o niepodległość Polski, jego lata wygnania na Syberji, jego stanowisko przeciwko Rosji, a potem przeciwko mocarstwom centralnym, jego zwycięstwo nad armją bolszewicką, jego walka przeciwko korupcji, znaczą tak wiele, że Piłsudski ma nadzieję rządzenia Polską bez stosowania metod silnej ręki, bez używania brutalnej przemocy wobec swoich przeciwinków.

Dwa razy tylko w swej karjerze Piłsudski uciekł się do bezwzględnego uderzenia: raz w roku 1926, kiedy rewolucja jego uratowała Polskę od chaosu i anarchji i znowu w roku 1930, gdy zarządził uwięzienie przywódców opozycji. W obydwu wypadkach Piłsudski jednak tak to urządził, że nawet wówczas chciał mieć większość narodu i w obudwu wypadkach przeważająca większość kraju go poparła.

Piłsudski wstrzymuje się od wszelkiej osobistej agitacji, rzadko kiedy ukazuje się tłumom, nie przemawia publicznie—woli pracować w swoim gabinecie. Prowadzi on żywot ubogiego człowieka.

Piłsudski nie udziela wywiadów. Jeżeli ma cokolwiek społeczeństwu do powiedzenia, wzywa on wówczas jednego z redaktorów głównego organu rządowego i dyktuje mu oświadczenie. Następnie artykuł ten sprzedawany jest rozmaitym gazetom, a dochód z niego przekazuje Piłsudski prawdziwie biednym ludziom.

Za kulisami rządu polskiego, nie rządzi żadna siła, ale przed rządem polskim kroczy jedna potęga — Piłsudski. W międzynarodowej, czy wewnętrznej polityce Polski niema żadnego posunięcia, które nie byłoby kierowane przez niego. Marszałek znajduje zawsze czas na wszystko.

W Polsce niema obozów koncentrancyjnyh. Przeciwnicy polityczni Marszałka nie znajdują się w więzieniu. Pragnieniem Piłsudskiego jest uczynić Polskę wystarczająco silną, aby mogła odbić wszelkie ataki na jej terytorjalną całość. Piłsudski, który przeżył największą wojnę światową, który walczył przeciwko Sowietom, który widział czerwoną armję w odległości kilku mil od Warszawy, który pamięta o tysiącach Polaków, poległych na polach walk każdego z krajów europejskich — Piłsudski nigdy nie zaatakuje drugiego kraju i nie rozpocznie wojny napastniczej oraz nie będzie konspirował przeciwko żadnemu innemu państwu".

Pan Bóg stworzył Polskę piękną, Marszałek uczynił Ją wielką

BUKARESZT. — W związku z 15-tą rocznicą odzyskania przez Polskę Niepodległości czyni red. Dianu na łamach „Curentul" bilans naszego dorobku państwowego za ubiegłe piętnastolecie. Autor podkreśla z naciskiem państwowo-twórczą rolę Marszałka Piłsudskiego w odrodzonej Polsce, stwierdzając ciągle wzrastające uznanie Jego zasług na tem polu przez ogół polski.

Na podstawie własnych obserwacyj twierdzi autor, że Polskę dzisiejszą można nazwać śmiało jednym wielkim obozem Marszałka Piłsudskiego.

Artykuł kończy się zdaniem, że „Pan Bóg stworzył Polskę piękną, Marszałek zaś uczynił ją wielką".

„Kościuszko" wyratował załogę statku niemieckiego.

WARSZAWA. Zarząd linji Gdynia — Ameryka otrzymał następującą depeszę radjową.

Statek linji Gdynia — Ameryka „Kościuszko" pod dowództwem kapitana Borkowskiego wyratował załogę tonącego niemieckiego parowca rybackiego „Horst Wessel". Cała załoga w liczbie 12-tu osób została wyratowana i znajduje się na pokładzie statku „Kościuszko", zmierzającego z Nowego Yorku do Kopenhagi i Gdyni. Położenie geograficzne statku „Kościuszko" północ 57 stopni 53 minuty, wschód 0 stopni 25 minut.

Katastrofa statku rybackiego „Horst Wessel" (port macierzysty Emden) wydarzyła się na wschód od północnych brzegów Szkocji, dokładnie w odległości 30 mil na północ od Skayen (Jutlandja).

Nowy rząd w Rumunji.

BUKARESZT. — Skład gabinetu rumuńskiego jest następujący: Duca — prezydent ministrów, Titulescu — sprawy zagraniczne, Antonescu — min. sprawiedliwości, generał Uika — min. wojny, Taranescu — min. przemysłu, Franatowicz — min. pracy i zdrowia, Dino Bratianu — min. skarbu, Sassu — min. spraw wewnętrznych, Agnescu min. oświaty. Ministerstwa mniejszości nie obsadzono ponownie.

Włosi wypowiedzieli rozejm celny.

GENEWA. Sekretarjat generalny Ligi Narodów ogłosił dziś notę rządu włoskiego, wypowiadającą rozejm celny.

Skazanie komornika za oszustwo.

LUBLIN. Sąd okręgowy w Lublinie po 7-dniowej rozprawie wydał wyrok, skazujący komornika Władysława Tyborowskiego, na pięć lat więzienia za różne oszustwa i nadużycia na szkodę państwa.

Zredukowany pracownik zastrzelił dyrektora szpitala.

STANISŁAWÓW. We wtorek w szpitalu Powszechnym w Stanisławowie monter szpitalny Józef Nycz zastrzelił dyrektora szpitala dra Adama Lachmunda.

Nycz, zatrudniony w szpitalu od szeregu lat, otrzymał przed kilkunastu dniami wypowiedzenie z pracy i oddawał pracę nowoprzyjętemu monterowi w obecności dr. Lachmunda.

Gdy schodzili do piwnicy, gdzie znajduje się hala monterska, Nycz wydobył rewolwer i dał do idącego przed nim dr. Lachmunda strzał z odległości kilku kroków. Strzał był celny, kula przeszyła prawe płuco na wylot. Ciężko ranny dr. Lachmund upadł na ziemię w drzwiach piwnicy.

Skrytobójca począł uciekać. Stwierdziwszy jednak, że brama jest zamknięta, wydobył rewolwer i strzelił sobie w głowę.

Obu ciężko rannych przeniesiono w stanie nieprzytomnym do szpitala.

W trzy godziny po zbrodni dr. Lachmund zmarł wskutek krwotoku wewnętrznego, nie odzyskawszy przytomności. Sprawca zbrodni dogorywa.

Zaostrzenie stosunków między rządem niemieckim a Watykanem.

LONDYN. „Daily Telegraph“ donosi z Rzymu, że Ojciec święty nie przyjął Goeringa podczas jego ostatniej bytności w Rzymie i to mimo interwencji Mussoliniego.

Powodem miało być przemówienie Goeringa w Berlinie, zawierające gwałtowne i ostre napaści na Kościół katolicki.

Jak słychać, Watykan ma obecnie wystąpić z oficjalnym protestem przeciw atakom Goeringa i wezwać biskupów niemieckich do stanowczego protestu. Oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości brak.

Hitler walczy ze Starym Testamentem.

BERLIN. Związek religijny chrześcijan Niemców zarządził onegdaj wielką demonstrację na rzecz narodowego socjalizmu, przyczem namiestnik prowincji (Gau) miasta Berlina postawił kategoryczne żądanie, aby Stary Testament został wyłączony z nauki i wykładu religji oraz aby wszyscy pastorowie protestancy nie przyznający się do narodowego socjalizmu, zostali wykluczeni z niemiec kiego kościoła ewangelickiego.

Lada moment wybuchnie wojna rosyjsko-japońska.

TOKJO. — Sowiecki komisarjat wojny — jak podaje komunikat japońskiego urzędu spr. zagr. — rozkazem z dnia 7 bm. zakomunikował wszystkim dowódcom armji czerwonej na Dalekim Wschodzie, że wojna z Japonją jest kwestją najbliższych dni.

Komunikat japoński zaznacza, że Japonja zdaje sobie sprawę z tego, że naród rosyjski jest systematycznie przez rząd podniecany do wojny. Japonja żyje w tendencje zupełnie pokojowe, czego dała dowód, wycofując z Mandżurji dywizję wojska.

Afganistan wre.

NEW DELHI. Nowy król Afganistanu Mahamed Zahir Szach zmobilizował 10 tys. wojska celem stłumienia powstania. Kilka szczepów górskich wypowiedziało posłuszeństwo nowemu królowi i rozpoczęła marsz na Kabul by go zdetronizować, wojska przyjączyły się do powstańców. Władze angielskie obstawiły przełęcze graniczne kawalerją i artylerją.

W Arabji wojna.

LONDYN. Reuter donosi o poważnych zamieszkach wojennych na pograniczu Hedżasu. Król Hedżasu Ibn Saud wystosował do Imama Jemenu ultimatun, aby ten natychmiast wycofał swoje oddziały wojskowe z Jemenu.

Gdy żądanie to nie zostało spełnione, król Ibn Sand na czele swoich wojsk wyruszył w kierunku Jemenu. Już w połowie drogi doszło do ostrego starcia między wojskami Ibn Sauda a oddziałami Imama, które po dłuższej bitwie zostały rozproszone. Po obu stronach padło wielu zabitych i rannych. Oddziały Ibn Sauda posuwają się w dalszym ciągu w kierunku Jemenu, gdzie nastąpi decydujące spotkanie obu wojsk.

Możliwość przesilenia we Francji.

PARYŻ. Premjer Albert Sarraut odbył szereg narad z członkami gabinetu. Kursują uporczywe pogłoski o poważnych różnicach zdań wśród członków gabinetu, które mogą łatwo doprowadzić do przesilenia. Jakkolwiek w kołach oficjalnych zaprzeczają doniesieniom o kryzysie rządowym, to jednak przyznaje, że istotnie zarysowały się poważne różnice zdań w sprawie programu finansowego i zrównoważenia budżetu. Odłożenie posiedzenia rady ministrów było spowodowane koniecznością uzgodnienia postulatów budżetowych poszczególnych ministerstw.

Dziennik „Jour“ twierdzi natomiast, że główną przyczyną odroczenia rady ministrów były sprawy polityki zagranicznej. Członkowie gabinetu badają obecnie sytuację, wytworzoną po wyborach niemieckich. Dziennik wyraża pogląd, że rząd francuski będzie prowadził wobec Niemiec politykę, zgodną z interesami kraju, której wytyczne były omówione w deklaracji programowej gabinetu. Tem niemniej jednak ani premjer Sarraut, ani minister Paul Boncour nie są zasadniczymi przeciwnikami rozmów bezpośrednich z Berlinem.

Najmłodszy laureat Nobla.

Pośród ostatnich laureatów Nobla widnieje nazwisko prof. Wernera Heisenberga, który liczy zaledwie trzydzieści jeden lat życia!

Prof. Heisenberg urodził się we Würzburgu, nauki odbył w Göttingen i tam habilitował się w roku 1924. W trzy lata później został powołany w charakterze zwyczajnego profesora fizyki (teoretycznej) do Lipska.

Głównem dziełem prof. Heisinberga jest książka. „Die physikalischen Grundlagen der Quantentheorie“.

Młodziutki laureat jest twórcą nowego prawa w fizyce, które nazwał: „Unbestimmbarkeitsrelation“. Odnosi się ono do zakresu poznania atomów.

Walki i demolowanie sklepów chrześcijańskich.

BUKARESZT. Z Kiszyniowa donoszą o poważnych zaburzeniach ulicznych, jakie wydarzyły się tam w poniedziałek.

W godzinach popołudniowych kilkuset demonstrantów żydowskich ciągnęło ulicami miasta, napadając na sklepy chrześcijańskie, które nie przyłączyły się do bojkotu towarów niemieckich, uchwalonego przez kupców żydowskich. Kilka sklepów zostało zdemolowanych.

Niedługo potem na ulicach śródmieścia zjawiły się grupy akademików z obozu antysemickiego, które zaatakowały demonstrantów żydowskich.

W kilku miejscach doszło do starć, które tylko dzięki energicznej interwencji policji nie przemieniły się w krwawe bójki. Policja przywróciła spokój, aresztując kilkanaście osób.

Finlandja spłaca długi wojenne.

HELSINGFORS. Rząd Finlandji zawiadomił rząd Stanów Zjednoczonych, iż zapłaci w całości przypadającą na dzień 15 grudnia rb. ratę długu wojennego w kwocie 230.000 dol.

Tem samem Finlandja będzie jedynem państwem, które obecnie zapłaci Ameryce pełną ratę długu.

Tysiąc złotych grzywny.

WARSZAWA. Właściciel Huty Sklanej w Gocławku p. Alfons Sawicki miał zatarg z robotnikami z powodu wstrzymania wypłaty.

Sprawa znalazła się w sądzie starościńskim powiatu warszawskiego.

Na odbytej rozprawie uznano właściciela huty winnym złośliwego wstrzymania wypłaty, wobec czego ukarano go na mocy art. 59 pr. o wykr. grzywną zł, 1000 z zamianą na 6 tygodni aresztu.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 16 listopada Edmunda b. w.
Wschód słońca o g. 6.59 Zachód g. 15 50

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z czwartku na piątek: III Aleja, Narutowicza.

Nagły zgon nacz. Kłoska. Wczoraj na stacji kolejowej w Łazach w ubikacyj znaleziono zwłoki starszego mężczyzny.

Jak się okazało, były to zwłoki 60-letniego Kazimierza Kłoska, naczelnika II-go oddziału ruchu P. K. P. w Częstochowie.

S. p. Kłosek bawił w Łazach na inspekcji służbowej. Jak stwierdził wezwany lekarz śmierć nastąpiła wskutek udaru serca.

Tragiczny ten wypadek wywołał ogólny żal u kolejarzy, wśród których zmarły cieszył się dobrą opinją wyrozumiałego i sprawiedliwego przełożonego.

Jak spłacać długi dolarowe? — W sprawie uregulowania wierzytelności dolarowych, wydał Sąd Najwyższy nader ważne orzeczenie, iż za wszelkie wierzytelności dolarowe, o ile dokument lub weksel wystawiony był w dolarach, nale ży uiszczać tylko w dolarach i w tej sa mej kwocie, na jaką dokument lub weksel opiewał, ewentualnie w złotych polskich, po kursie dnia płatności zobowiązania.

O ile dłużnik honoruje swoje zobowiązania dolarowe w terminie płatności, to może je uiszczać w takiej samej sumie dolarowej, na jaką opiewa zobowiązanie, lub w złotych polskich po kursie dnia płatności.

W wypadku zaś zwlekania przez dłużnika z zapłatą zobowiązania lub weksłu, wierzyciel ma prawo żądania odszkodowania za straty kursowe, powstałe wskutek niedotrzymania terminu płatności.

Codzienna nowela „Słowa“.

Podwójne małżeństwo

(Dokończenie).

Jakiś stryjek, o którym dawno już zapomnieli, przeniósł się do wieczności i pozostawił im ogromny majątek.

Fedor stał się już niepotrzebny. Pani Lakmenowa poczęła marzyć o innym zięciu. Najbardziej odpowiadał jej stary notarjusz, który pochodził ze znanej, arystokratycznej rodziny.

I pewnego dnia gdy przybyła do Fedorów, sprowokowała awanturę.

Nieszczęsny Wacek, obdarzony stekiem niezbyt miłych epitetów, w zdenerwowaniu zawołał, że nie życzy sobie, by mu sympatyczna teściowa składała wizyty.

— Wybieraj, moje dziecko! — krzyknęła Lakmenowa do swej córki, załamując rozpaczliwie ręce. Albo ja, albo ten cham!

I Łucja wybrała mamusię. Narzuciła palto na błękitną pijamę i prowadzona pod rękę przez Lakmanową, opuściła mieszkanie

W ciągu jednego miesiąca załatwiono wszelkie formalności rozwodowe.

Fedor nie czynił żadnych trudności. Zrezygnował zupełnie ze szczęścia małżeńskiego.

Lakmenowie wkrótce znów nawiązali stosunki z notarjuszem. Stary arystokrata teraz już inaczej traktował Łucję. Przecież ona w międzyczasie zdobyła grubszy posąg.

I po czterech miesiącach odbyły się oficjalne zaręczyny. Łucja nie była jednak szczęśliwa. Stary rejent nie przypadł jej wcale do gustu

W czasie uroczystości zaręczynowych wymknęła się cichaczem do swego pokoiku, zrzuciła z siebie jedwabną suknię, ubrała ulubioną błękitną pijamę i przy otwartem oknie poczęła wzdychać do księżyca.

Nagle zjawił się nasz Wacek. Czy przypadkowo — tego nie wiem do tej pory.

Łucja na jego widok chciała przymknąć okno. Ale on jej nie pozwolił.

Rozmawiali ze sobą dość długo. Początkowo Łucja czyniła mu najrozmaitsze wyrzuty, później znów on wylewał przed nią swoje żale a w końcu doszli do porozumienia.

Łucja nie wróciła już do pokoju, w którym czekał na nią narzeczony, rodzice i liczni goście.

W błękitnej pijamie, w tej samej w której uciekła od Fedora, powróciła z nim razem pod dach jego domu.

Łatwo sobie wyobrazić, co się później działo u Lakmanów. Ale Łucja tym razem była nieustępliwa.

Oświadczyła, że nie chce znać rejenta i stanowczo woli Wacka, choć jest zwykłym chłopem.

— No i dziś — zakończył Mikołaj, śmiejąc się głośno — Jadę na ich ślub! Żenią się poraz drugi!

FORTEL.

I.

Wiele lat temu, w młodości, pracowałem w instytucji bankowej w Australji. Po paroletniej praktyce w głównym oddziale zostałem przeniesiony jako rachmistrz do filji w małej mieścinie na skraju obszaru pszennej gleby, na dalekim krańcu Quensland, Było nas trzech: dyrektor, sekretarz młodszy i ja.

Pewnego razu dyrektor wyjechał do odległej agencji, którą otwieraliśmy dwa razy na tydzień, i miał wrócić dopiero o wpół do czwartej po południu. Sekretarz był chory, nie spodziewaliśmy się jego powrotu do obowiązków chyba za parę dni, tak, że byłem sam w kantorze.

Bank nasz był jedynym w mieście; czasami bywaliśmy bardzo zajęci, a czasami nie było nic do roboty. W tym czasie interesy były kiepskie; farmerzy młócili pszenicę i przybywali do miasta jedynie w wypadkach koniecznych. Jedyna ulica, jaką chełpiła się mieścina, opustoszała; powietrze było ciężkie i większa część niewiast przebywała w domu, chroniąc się przed upałem.

Gdy zegar ścienny wybił godzinę wpół do trzeciej drzwi obrotowe z ulicy otwarły się i wszedł nieznajomy. Powitawszy go, powstałem od maszyny do pisania przy której załatwiałem pocztę popołudniową. Zanim zdążyłem poddać go zwykłemu badaniu, jakiemu podlegają nowoprzybyli w tych odległych stronach, gość mój szybko wyjaśnił cel swego przybycia. Stanąwszy naprzeciw mnie, wydobył rewolwer, wycelował go wemnie, mówiąc równocześnie oziębłym tonem: — Ręce do góry!

Byłem zaskoczony. Mózg mój pracował jak oszalały, lecz nie pozostawało nic innego, jak usłuchać go; widziałem ze stalowych jego oczu, że jegomość ten nie żartuje.

Trzymając mnie pod lufą, mężczyzna jął szeprać po kantorze ze zręcznością kota. Spodziewałem się, że przystąpi do rabunku odrazu; lecz nie śpieszył się.

— Pańska broń? — ciągnął tym samym oziębłym tonem. Widocznie zdając sobie sprawę, że nie noszę broni przy sobie, rzucił wpierw okiem na półki, poczem kontynuował poszukiwanie pod kantorem, gdzie niebawem znalazł mój rewolwer. Chowając go do kieszeni zapytał: — Ma pan jeszcze inną broń?

— Nie, — skłamałem; były jeszcze dwa rewolwery.

D. c. n

Budowa gmachu Starostwa w Częstochowie. W najbliższej przyszłości Częstochowa otrzyma reprezentacyjny gmach Sejmiku Powiatowego i Starostwa, który wybudowany zostanie w dość znacznej odległości od centrum miasta, na ul. Sobieskiego, w pobliżu t. zw. domu księcia.

Wczoraj odbył się przetarg na pierwszą fazę budowy, na wykonanie fundamentów, które mają być założone jeszcze w tym roku. Z pośród kilku ofert nadesłanych na przetarg, do ścisłego rozpoznania zakwalifikowano oferty pp.: Bulskiego, Sobieraja i Widuchowskiego.

Zapowiedź zniżki cen cukru, nafty i benzyny? Nasz korespondent warszawski donosi nam, że niektóre gałęzie przemysłu podjęły z Ministerstwem Przemysłu i Handlu konferencje na temat zniżki cen. W związku z tem utrzymuje się przeświadczenie, że ceny niektórych artykułów jak nafta, cukier, benzyna ulegną zniżce. Jaką będzie ta ewentualna zniżka dziś jeszcze określić nie można, lepiej jednak pod tym względem być raczej pesymistą, aniżeli optymistą, zachłanność bowiem karteli jest nam dobrze znaną i tylko naciskowi sfer rządowych zawdzięczać należy ewentualną obniżkę.

Nowa szosa Myszków — Zawiercie. Otwarta została nowowybudowana szosa Myszków — Zawiercie, o długości 11 kilometrów.

Budowa tej drogi, finansowana przez Fundusz Pracy, ma kolosalne znaczenie dla komunikacji naszego okręgu, skraca bowiem odległość z Myszkowa do Zawiercia o 15 klm. i stanowi w ten sposób bardzo wygodne połączenie z Zagłębiem.

Jakie wynagrodzenie otrzymywać będą sołtysi? Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowało projekt rozporządzenia o wynagrodzeniach sołtysów. Projekt przewiduje, że przy odległości siedziby sołtysa od urzędu gminnego nie przekraczającej 5 klm., przy liczbie ludności od 50 do ponad 3 tysiące mieszkańców, wynagrodzenie sołtysa wynosić będzie od 7 do 50 zł miesięcznie. Przy liczbie ludności do 50-iu mieszkańców, wynagrodzenie sołtysa ma wynosić pięć złotych miesięcznie

Na sodę ma być wprowadzona akcyza. Wysunięty został nidawno projekt wprowadzenia akcyzy na sodę. Projekt ustawy przewiduje opłatę akcyzową w wysokości 8 zł. od sody kalcynowanej i 4 zł. od sody krystalicznej za 100 kilogramów, co powiększyłoby cenę sody o 30 procent.

Sprawa ta posiada wielkie znaczenie dla szerszego ogółu, soda jest bowiem najpowszechniejszym surowcem, stosowanym we wszystkich gałęziach przemysłu. Podrożenie sody prowadzi do zwyżki kosztów produkcji i wszystkich artykułów przemysłowych, co zwiększy może rozpiętość cen między artykułami przemysłowemi a rolnemi, a przecież nasza polityka ekonomiczna usilnie i słusznie zwalcza tę rozpiętość cen.

Specjalnego podatku od sody niema w żadnem ustawodawstwie skarbowem, nie było go nigdy i nigdzie nawet przejściowo.

Czy konieczne jest wprowadzenie go obecnie i czy celowe wobec zmniejszonej siły nabywczej konsumentów? Z pewnością nie.

Ś. † P.

KAZIMIERZ KŁOSEK

Naczelnik II-go Oddziału Ruchu P.K.P., Prezes Koła Środowiskowego BBWR, Przewodniczący Komisji Rewizyjnej K.P.W., Senjor Legjonu Młodych i członek wielu innych organizacyj społecznych.

Po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł dn. 14 b.m. przeżywszy lat 49

Eksportacja zwłok z mieszkania przy ul. Kopernika 2 do Katedry nastąpi w dniu 16 b.m. o godz 8.30 gdzie odprawione będzie nabożeństwo żałobne. Wyprowadzenie zwłok z Katedry na cmentarz na Kulach w tymże dniu o godzinie 15-ej.

O czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych Zmarłego pozostali w głębokim żalu **Żona, siostrzenica, bracia i bratowe.**

Nad świeżą mogiłą
Ś. p. posła Antoniego Piekarskiego

Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzone zostały wczoraj zwłoki ś. p. Antoniego Piekarskiego. Odszedł jeden z tych nielicznych już ludzi, którzy miłość bliźniego i dobro ogółu ponad wszystko stawiają i całe swe siły idei tej poświęcili.

Pogrzeb ś. p. posła Piekarskiego stał się potężną manifestacją żałobną. O godz. 14 przed szpitalem ustawiły się liczne poczty sztandarowe i delegacje. Przybyli również licznie przedstawiciele władz z p. gen. Dąbkowskim, wicestarostą Bielawką i komisarzem miasta Mackiewiczem na czele.

W czasie modłów w kaplicy szpitalnej podniosły i smutny nastrój spotęgował marsz żałobny, wykonany przez chór „Pochodni” pod dyr. p. Leszczyńskiego.

W tym momencie przyjaciele zmarłego biorą trumnę na ramiona, pada komenda „baczność” — wojsko prezentuje broń, chylą się w hołdzie sztandary, orkiestra 27 p. p. gra marsza żałobnego, kondukt pogrzebowy, ostatnia ziemska wędrówka ś. p. posła Piekarskiego rusza z miejsca, wyciągając się na przestrzeni pół kilometra.

Czoło stanowił krzyż i chorągiew żałobna, dalej postępowały niezwykle liczne delegacje z wieńcami od prezydjum BBWR, Zarządu m. Częstochowy, Starostwa miejskiego w Częstochowie, Federacji Obrońców Ojczyzny, Związku Legjonistów, Związku Peowiaków, Powstańców Górnośląskich, Legjonu Młodych, Związku Pracowników Miejskich, Związku Pracowników Kasy Chorych, huty „Stradom”, Oddziału Metalowców w Częstochowie, Związku Robotników Przemysłu Włókienniczego w Częstochowie, Związku Byłych Ochotników Armji Polskiej, Harcerzy, Rady Związku Związków Zawodowych, Organizacji Młodzieży Pracującej, oraz kilpa wieńców od dyrekcji i uczniów Gimnazjum Związkowego.

Kondukt, prowadzony przez ks. kapelana Żelaznowskiego, majestatycznym krokiem posuwał się Alejami, Aleją Kościuszki, Wałami Dwernickiego na cmentarz na Kulach.

Za delegacjami z wieńcami w zwartym ordynku kroczyła kompanja honorowa 27 p. p. z orkiestrą, inwalidzi wojenni, Legjoniści, Powstańcy Górnośląscy, Federacja, Legjon Młodych, Harcerze, urzędnicy komunalni i Kasy Chorych, młodzież z Gimnazjum Związkowego z orkiestrą, organizacja młodzieży pracującej i organizacje robotnicze, należące do ZZZ.

Strażacy z płonącemi pochodniami i żołnierze otaczali podwójnym szpalerem karawan, na którym spoczywała trumna ze zwłokami Zmarłego. Za trumną kroczyła rodzina Zmarłego, gen. Dąbkowski, komisarz miasta Mackiewicz, wicestarosta Bielawka, prezes Rady Wojewódzkiej BBWR poseł Gosiewski, posłowie gr. Biluchowski, Sobczyk, Koperski i Ignacy Ziętek, wiceprezes zarządu gł. ZZZ p. Gardecki z Warszawy, dyr. Kasy Chorych Matula i licznie reprezentowana inteligencja miejscowa, oraz świat pracowniczy, tak otaczany zawsze opieką przez Zmarłego. W pogrzebie wzięła również udział liczna delegacja z Kłobucka, a mianowicie prezes lokalnego BBWR p. Olszyński, reprezentujący również organizacje rolnicze, burmistrz m. Kłobucka p. Piechurski, prezes Zw. Rezerwistów, nadleśniczy Bock, przedstawiciel Zw. Strzeleckiego, p. Kumorek, reprezentant nauczycielstwa p. Fryga, ponadto w skład delegacji wchodzili pp Kopeciak i Pyrzowski.

Przy dźwiękach orkiestry żałobny kondukt wkroczył na cmentarz, gdzie w bezpośredniem pobliżu miejsca wiecznego spoczynku ofiar pamiętnej tragedji w Kasie Chorych, złożono trumnę ze zwłokami śp. posła Piekarskiego.

Swieżą mogiłę otoczyły zwartym kręgiem kompanja wojska i liczne organizacje ze sztandarami, poczem rozpoczęły się przemówienia. Pierwszy przemówił nad mogiłą w imieniu B. B. W. R. płk. Sławka i Rady Wojewódzkiej B. B. W. R. poseł Gosiewski, który słowami tłumionemi przez silne wzruszenie podniósł wielkie zasługi Zmarłego dla Ojczyzny, poczynając od pamiętnego 1905 r. Nutą przewodnią przemówienia była niezwykła prawość charakteru śp. posła Piekarskiego, który nigdy nie zboczył z obranej drogi i całe swe życie poświęcił dla wielkiej idei, miłości Ojczyzny i walce o dobro klasy robotniczej.

Następnie przemawiali: wiceprezes zarządu głównego Z. Z. Z. p. Gardecki, podkreślając również z całym naciskiem, że Zmarły, który sam wyszedł z klasy robotniczej, interesom tej klasy wiernie służył.

Zalem z powodu dotkliwej straty, jaką poniosło społeczeństwo wskutek przedwczesnej śmierci ś. p. posła Piekarskiego, nacechowane było przemówienie prezesa Rady Pow. BBWR. dyr. Zbierskiego, który i pod adresem rodziny Zmarłego użył wyrazów pocieszenia.

W imieniu miasta piękne przemówienie wygłosił członek Rady Przybocznej dyr. Kobyłecki, podkreślając wszystkie te zalety umysłu i serca ś. p. Zmarłego, które wyróżniały go z pośród grona innych ludzi.

„Pamiętam — mówił dyr. Kobyłecki — przemówienie śp. posła Piekarskiego nad mogiłami ofiar pamiętnej tragedji w Kasie Chorych. Pamiętam jak w prostych, czczerych, prosto z serca płynących słowach podnosił czystość ich życia i pracy. Dziś słowa te można powtórzyć nad świeżą mogiłą śp. posła, które skromne życie i cicha, nieustanna praca były zawsze czyste“.

„Gdyby Pan Bóg, w chwili gdy stanął przed nim zmarły poseł, zapytał go, czemu tak przedwcześnie, w pełnym rozkwicie pracowitego życia, odszedł z tej ziemi, to jeśli on sam przez wrodzoną sobie skromność nie zdobyłby się na odpowiedź, moglibyśmy odpowiedzieć za niego: „bo sterał i spalił swe siły w ofiarnej służbie ojczyzny“.

„Jeśli ktoś zapytałby o program ś. p. Piekarskiego, to był to program sercem pisany, sercem gorejącem umiłowaniem Ojczyzny, sercem bardzo utrudzonem“.

„W rytm padających — kończy dyr. Kobyłecki — na trumnę grudek ziemi, rzucanych ręką robotnika, rodzi się w sercach i duszach naszych poczucie słuszności dla programu człowieka, którego czoło przyoblekł dziś już majestat śmierci”.

Jesienny mrok zapada nad cmentarzem w chwili, gdy przedstawiciel pracowników Kasy Chorych i szereg innych mówców żegnali Zmarłego.

„Pochodnia” żegna ś. p. Piekarskiego żałobnemi pieniami, a orkiestra gra marsza żałobnego Szopena, którego dźwięki dziwnie zlewają się z szumem zeschłych i wiatrem pomiatanych jesiennych liści.

Po chwili cmentarz pustoszeje...

Powiatowe ośrodki turystyczne. Sejmiki powiatowe w różnych okolicach kraju przystąpiły do tworzenia ośrodków turystyczno informacyjnych przy wydziałach powiatowych i w siedzibach większych gmin. Ostatnio zorganizowane zostały ośrodki turystyczne w Krzemieńcu i w kilku innych miejscowościach tego powiatu.

Zadaniem ośrodków turystycznych jest ułatwiać turystom zwiedzanie danej okolicy, oraz dostarczyć im przewodników, kwater i odpowiednich środków lokomocji.

Jest to niewątpliwie pożyteczna inicjatywa, która może się wiele przyczynić do ożywienia ruchu turystycznego w sezonie. Powinna i napewno obejmie ona wszystkie sejmiki powiatowe Rzeczypospolitej.

Zmiany w rozkładzie jazdy. W związku z projektowanemi zmianami w rozkładzie jazdy pociągów na rok 1934—36 odbyła się konferencja przedstawicieli sfer zainteresowanych z delegatami Ministerstwa Komunikacji, na której to konferencji poza całym szeregiem innych zmian postanowiono w rozkładzie jazdy na rok 1934 — 35 opóźnić wyjazd pociągu Nr. 2227—228 Katowice — Zawiercie o 10 minut, następnie przyśpieszyć pociąg Nr. 743 Częstochowa—Kielce, ustanawiając jego wyjazd z Częstochowy na czas około godz. 7 ej, przedłużono bieg pociągu Nr. 417 Koluszki — Tomaszów Mazowiecki do Skarżyska-Kamiennej.

Ze Związku Pań Domu. Zarząd Związku Pań Domu zawiadamia, że w środę dnia 15 bm. o godz. 17-ej w sali Ewangielickiej Aleja 14 p. dyr. Sliwiński wygłosi odczyt pt. „Koszyk do zakupów to potęga gospodarcza kobiety”, poczem nastąpi rozdanie próbek.

Wybuch lampy spowodował poparzenie robotnika. Onegdaj późno w nocy przywieziono z Herbów Nowych pociągiem osobowym Ludwika Segata, robotnika bagażowego na stacji Herby Nowe, który podczas wybuchu lampy naftowo-gazowej doznał poważnych oparzeń ciała. Ofiarę wypadku umieszczono w szpitalu Panny Marji. Stan Segata bardzo poważny.

Sprostowanie. W zamieszczonem wczoraj wyjaśnieniu „Jeszcze o biegu sztafetowym 4x1000“ wkradła się omyłka: zamiast podpisu pod oświadczeniem „B. Więcławski” powinno być „B. Wacławski” — co niniejszem prostujemy.

Obwieszczenie Nr. 1457-33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV rew. Stefan Stodółkiewicz. zam. w Częstochowie przy ul. N. Marji Panny Nr. 55, w myśl art. 1148 i 1149 Proc. Cyw. niniejszem obwieszcza, że w dniu 15 marca 1934 r. o godz. 10 rano w sali posiedzeń Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie na pokrycie należ. Polskiego Towarzystwa S mochodów Citroen Sp. z ogr. odp. w kwocie 7.000 złotych z proc. i kosztami, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną nieruchomości, położonej w mieście Częstochowie na przedmieściu Zacisze, przy ulicy Piastowskiej pod Nr. 206/216, składającej się z działku gruntu o przestrzeni 1 hektar 77 mtr.³ (1 morga 240 prętów) na której między innemi wzniesione są następujące budynki:

1 Budynek częściowo parterowy, częściowo jednopiętrowy, z facjatkami, wybudowany z kamienia i cegły otynkowany, mieszczący 18 ubikacyj mieszkalnych i sklep,

2. Budynek drewniany, kryty papą, oraz inne szczegółowo w protokule opisu wymienione.

Nieruchomość powyższa:

a) we wspólnem z osobami obcemi, dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu nie znajduje się,

b) urządzoną ma księgę hipoteczną (R. N. 38) w Wydziale Hipotecznym w Częstochowie,

c) należy do Jana-Aleksandra i Zofji-Heleny małż. Jung.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 6.000 złotych.

Biorący udział w licytacji, winni złożyć kaucję w wysokości 10 proc. od sumy szacunkowej.

Akta w sprawie powyższej sprzedaży znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie.

Komornik **St. Stodółkiewicz.**

Akademja w Państw. Semin. Naucz. Męsk. Staraniem Kół Pracy dla Państwa przy Państw. Sem. Ochron. i Państw. Semin. Naucz. Męsk. została urządzona dnia 11 b.m. uroczysta akademja w celu uczczenia piętnastej rocznicy odzyskania niepodległości. Wysokie walory artystyczne poszczególnych punktów programu wprawiły obecnych w podniosły nastrój, który panował przez cały czas uroczystości. Na specjalne wyróżnienie zasługuje przemówienie historyczne ucznia Kabaty, „Proza“ uczennicy Bryńskiej oraz chór obydwu szkół. Nuta „Orląt lwowskich“ rozbrzmiewała w sercach słuchaczy i wzruszyła czułe, patrjotyczne struny. Pięknem zakończeniem był „Żywy obraz, symbolizujący z martwych do życia powstałą Polskę oraz przemówienie p. dyr. Matuszkiewicza, który skreślił sylwetkę wychowawczyni oraz nauczyciela w nowych warunkach polskiego życia.

Z akademji w sali Straży. Dnia 12 bm. odbyła się w sali Straży Ogniowej akademja Komisji Porozumiewawczej Kół Pracy dla Państwa i P. W. Kobiet. Wykonawcami poszczególnych punktów były coraz to inne Koła wzgląd nie Hufce—trudno więc było dopatrzeć się w całości harmonijnego nastroju Nastrój, integralna część wszelakich uroczystości ulegał zbyt wielkim wahaniom: wzniosły nastrój w zagajeniu p. Jędrychowskiego zmieniał się z chwilą wykonywania następnych punktów. Na tle bladego odczytania historycznego silnie odbijała się „Modlitwa Konrada“ w wykonaniu uczennicy Karolczykówny, która wnikliwą interpretacją i kulturą dramatyczną wiernie oddała ducha „Modlitwy“. „Sława“, w założeniu bardzo poważne misterjum narodowe, wypadła słabiej wskutek nieporozumienia między wykonawczyniami a podkładem muzycznym utworu.

Pięknie natomiast wykonały swój punkt programu chóry Państw Sem. Ochron. i Państw. Sem. Męsk Chóry te są, pod względem artystycznego wykonania utworów na terenie szkolnym Częstochowy, bezkonkurencyjne.

Inscenizacja „Flisaków“ oraz „Obertas“ dopełniły reszty programu Na zakończenie odśpiewano „Legjony“

Z akademji szkoły ćwiczeń. Dnia 12 listopada b. r. odbyła się w lokalu Państw. Sem. Naucz. Męsk. akademja Szkoły Ćwiczeń. Zebrani rodzice uczniów oraz zaproszeni goście byli widzami szczerych przejawów uczuć dziecięcych, które są wyrazem pojmowania i doceniania momentu odzyskania niepodległości oraz roli Marszałka. „Scena“ z życia dzieci, które mówią: „bo bez Niego nic by tu nie było, nie mielibyśmy święta narodowego“ to najszczerszy wyraz uczuć, to hołd dzieci, a ten ceni się najwięcej. Wielki sukces odniosła deklamacja ucznia Śmicińskiego oraz chór dziecięcy pod kierownictwem p. Ziętala. Pierwsza, bardzo nastrojowa część uroczystości zakończyła się odśpiewaniem przez dzieci hymnu państwowego „Jeszcze Polska nie zginęła“. Drugą część wypełniła loterja fantowa.

ZWIĄZEK PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET
REF. SPRAW KOBIECYCH
W środę, dnia 15 listopada 1933 roku o godzinie 7 wieczorem
w sali Z. Z. Z. (ulica Katedralna Nr. 10)
odczyt na temat
Świadome macierzyństwo
wygłosi Dr. SZAYKOWSKI
Wstęp bezpłatny! Wstęp bezpłatny!

Zwycięstwo listy Nr. 1 B.B.W.R. w wyborach do samorządów.

Wybory w województwie kieleckiem.

Na terenie województw lubelskiego, łódzkiego, warszawskiego, białostockiego, kieleckiego, poleskiego, wileńskiego, wołyńskiego i nowogródzkiego odbywają się wybory do samorządów.

Przebieg wyborów nagół wszędzie spokojny, pomimo działalności opozycji na terenie niektórych województw. Frekwencja uprawnionych do głosowania znaczna. Niekiedy na frekwencję wpływały ujemnie warunki lokalne (targi, jarmarki i t. p.).

Nagół listy prorządowe, na których znajdują się przedstawiciele wszystkich ugrupowań społecznych, ogólnie znani i poważani przechodzą przez aklamację.

Liczba mandatów uzyskanych przez opozycję jest w stosunku do ogólnej ilości mandatów znikoma.

Na terenie województwa kieleckiego wybory przynoszą całkowite niemal zwycięstwo listom prorządowym. Wiadomo, że wybory na terenie naszego województwa odbywają się w czasie od 9 b. m. do 20 bm. Ilość rad gromadzkich do wybrania — 3719, przyczem w 525 gromadach rady dotychczas nie istniały. Do dnia 13 bm. wybrano 121 rad, przyczem 80 list Bloku przeszło przez aklamację, a 36 przez głosowanie. Nagół w 80 proc. przechodzą przez aklamację listy Bloku, a w 14 proc. listy mieszane z prorządową większością.

Na terenie naszego powiatu wybory odbędą się w dniu 18 bm.

„Czarodziejska fujarka“—przedstawienie dla dzieci. W niedzielę 19 bm. o godz. 16-ej w sali gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza staraniem Komitetu Rodzicielskiego dzieci 6-cio klasowej prywatnej szkoły powszechnej Z. Wigurskiej - Folfasińskiej odegraja baśń inscenizowaną w 5-ciu odsłonach z tańcami p.t. „Czarodziejska fujarka“. Janiny Parozińskiej. Widowisko składa się z pięciu przepięknych obrazów, ład dnie zainscenizowanych i napewno ściągnie liczne rzesze dziatwy, dla której tego rodzaju przedstawienie jest niecodzienną uciechą.

Bilety sprzedaje kancelarja szkolna ul. Staszica 10.

Z premiery sztuki Szaniawskiego „Most“. Recenzję z wczorajszej premjery sztuki Jerzego Szaniawskiego „Most“ zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Sprawozdanie finansowe z akcji X-go Tygodnia L.O.P.P. w mieście i powiecie częstochowskim.

Wpływy:

z ofiar w fabrykach	zł.	1,228.—
„ „ „ bankach	„	168.—
„ koncertu	„	137 55
Ze sprzedaży materjału propagandowego	„	979.23
Z kwesty ulicznej	„	1,002.61
„ Czarnej Kawy	„	866.55
„ przedstawienia i kwesty w teatrze	„	625.75
Od Kół L.O.P.P. w mieście i powiecie	„	1,842 64
Razem	Zł.	6,850.33

Wydatki:

Dyrekcji teatru za przedstawienie	zł.	200 —
Podatek od widowisk	„	82.56
Wydatki związane z Czarną Kawą	„	718.06
Propaganda		617.48
Razem	zł.	1,618.10

Czysty zysk osiągnięty w ciągu X-go Tygodnia L.O.P.P. zł. 5,232.23.

Przewodniczący Sekcji Finansowej X-go Tygodnia L. O. P. P.
Tadeusz Koss.

Tragedja bezrobotnej. W poszukiwaniu pracy przybyła do Częstochowy z Czeladzi (pow. Będzin) Otylja Majka. Mimo usilnych starań, Majka pracy nie uzyskała, a nie posiadając żadnych środków do życia, postanowiła pozbawić się życia. Uciekła się do klasycznego środka samobójczyń—esencji octowej, której znaczną dozę wypiła.

Zamach ten miał miejsce w bramie domu nr. 10 na Nowym Rynku. Desperatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala P. Marji.

Kradzież ze sklepu. Właścicielka sklepu przy ulicy Curie Skłodowskiej 7, Honorata Wizental zameldowała policji, że ubiegłej nocy nieznani sprawcy włamali się do jej sklepu i skradli tytoń i papierosy, wartości 170 zł.

Sprzedawał skradzione kalafjory. Policja zatrzymała niejakiego Franciszka Włodarczyka, bez stałego miesz kania, który sprzedawał na mieście kalafjory, pochodzące z kradzieży. Włodar czyk siedzi.

Najskuteczniejszy środek reklamowy.

Nowopowstałe firmy szukają skutecznych środków reklamowych chcą bowiem trafić do przekonania klijenta, chcą zdobyć jego zaufanie. Niektóre firmy przestają nawet dbać o dobroć swego towaru lub skrupulatność swych usług i świadczeń dla klijentów, zawierzając całkowicie skuteczności reklamy. Oczywiście reklama może nawet dać rozgłos zarówno firmie jak i marce towaru, ale na dłuższą metę o powodzeniu firmy rozstrzyga wyłącznie jakość towaru lub świadczeń. Nie potrzebujemy zresztą szukać dalekich przykładów. Towarzystwo Ubezpieczeń na życie „Vita i Krakowskie“ w Warszawie ul. Jasna 6, które chlubnie kontynuuje działalność dawnego Krakowskiego Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych, już wypłaciło w ciągu 9-ciu miesięcy roku bieżącego swym klijentom i ich rodzinom zł. 3.014.870.49.

Czy skrupulatna i szybka obsługa klijentów nie jest najlepszą reklamą?
O. G.

Z RADOMSKA.

— Nabożeństwo żałobne za poległych policjantów woj. łódzkiego. W dniu 10 b. m. o godz. 10 w kościele parafjalnym zostało odprawione nabożeństwo za poległych policjantów woj. łódzkiego.

Na nabożeństwie był obecny p. starosta Łabudzki, komendant pow. P. P. J. Zalewski, komisarz miasta p. Landecki oraz wszyscy przedstawiciele urzędów państwowych, samorządowych i prywatnych przedstawiciele organizacyj i stowarzyszeń.

— Wycieczka delegatów Min. Roln. i Reform Rolnych. Bawiła na terenie pow. radomszczańskiego wycieczka delegatów Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, Urzęd. Wojew. oraz przedstawicieli Izb Rolniczych, w łącznej liczbie 12 osób.

Wycieczka miała za zadanie przeprowadzenia inspekcji oraz zwiedzenie gospodarstw przykładowych w tut. powiecie.

W wyniku przeprowadzonej inspekcji stwierdzono, że gospodarstwa przykładowe stoją na wysokości swego zadania.

— W wyborach do rad gromadzkich w pow. radomszczańskim odniosła 100 procent zwycięstwo lista Nr. 1 Gospodarcza. Wybory do rad gromadzkich w pow. radomszczańskim odbyły się w dniach: 7, 8, 9 i 10 bieżącego miesiąca.

100 proc. zwycięstwo odniosła lista № 1 Gospodarca. Do głosowania doszło tylko w 4 gromadach, w których również zwyciężyła lista № 1, w pozostałych gremadach lista № 1 przeszła przez aklamację.

Przebieg wyborów był nagół spokojny.

— Z posiedzenia sekcji wyszkol.-propagandowej O. P. L. biernej. W dniu 13 b. m. o godz. 19 odbyło się posiedzenie sekcji wyszkol.-propandowej O. P. L. biernej. Na posiedzeniu tem postanowiono, ażeby propagandę o obronie przeciwgazowej szerzyć za pomocą pism miejscowych, za pomocą odczytów oraz przez wystawienie w miejscu widocznym ubrań, masek przeciwgazowych i t. p. Celem przeszkolenia członków Komitetu, postanowiono urządzić kurs o O. P. L., który ma trwać 50 godzin. Kurs ten zostanie prze prowadzony po 3 dni w tygodniu po 2 godziny.

— Kradzież zegarka i pierścionka. Józef Kaczmarek (Bugaj 9) zgłosił w policji o skradzeniu mu z mieszkania w czasie jego nieobecności, złotego zegarka i pierścionka wartości około 85 złotych.

Do akt. Nr. Km. 1343-33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku rew. I-go Adam Żyźniewski, zamieszkały w Radomsku, przy ul. Częstochowskiej 28, na zasadzie art 602 K.P.C. obwiesz cza, że w dniu 24 listopada 1933 r. od godz. 13, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Jana Jaskłowskiego i Marji Błaszyńskiej w jego lokalu w Stobiecku Szlachec gm. Radziechowice, składających się z żyta, oszacowanych na łączną sumę 9800 złotych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dn. 24 października 1933 r.
Komornik **Zyźniewski.**

Rozmaitości.

Dach przywalił gości weselnych we wsi macedońskiej.

W jednej ze wsi macedońskich, w pobliżu Trnowo, wydarzyła się wstrząsająca katastrofa.

W czasie uczty weselnej, w domu jednego z wieśniaków, zawalił się dach, przygniatając wszystkich gości weselnych, w liczbie 40 osób.

Cztery osoby, między niemi panna młoda, poniosły śmierć, pięć dalszych odniosło bardzo ciężkie obrażenia, dwadzieścia pięć osób zostało lżej rannych. Wypadek ten wywołał w okolicy wstrząsające wrazenie.

Tajemniczy okręt błąka się po Atlantyku.

Wiadomość o dziwnej zagadce przynoszą pisma francuskie. Oto rybacy normandzcy z Brest spotkali przed kilku dniami na wzburzonych falach otwartego morza okręt-widmo, który bez załogi, w doskonałym stanie, wałęsał się samotny i opuszczony.

Początkowo sądzili rybacy, że załoga urządziła sobie w podchmielonym stanie żart, który się wkrótce wyjaśni. Gdy jednak przekonali się, że przy sterze niema nikogo, wyłoniło się przypuszczenie, że na okręcie tym powstała bijatyka i że kilku marynarzy wymordowało załogę okrętu, poczem zbiegli w łodzi.

Temu przypuszczeniu przeciwstawiał się jednak fakt, że na statku nie było ani śladu walki, a wszystkie łodzie pomocnicze i ratunkowe, znajdowały się na swojem miejscu.

Rybacy donieśli o swem odkryciu normandzkim władzom portowym, które wysłały statek holowniczy.

Stwierdzono, że rewelacja rybaków jest prawdziwa. Władze stoją przed zupełną zagadką.

Składajcie ofiary na bezrobotnych!

Słowo Sportowe

Nowy zarząd podokręgu Zagłębia.

W Dąbrowie odbyło się walne zebranie członków podokręgu Zagłębia, niezwykle burzliwe, na którem pod adresem władz sportowych wysunięto wiele zarzutów Delegaci klubów ostro krytykowali posunięcie b. zarządu podokręgu i działalność kolegjum sędziów w Sosnowcu.

Sprawa sędziów z Zagłębia przedstawia się fatalnie, mimo „czystki” prze prowadzonej przez zarząd podkolegjum.

Zajścia na meczach wynikały najczęściej z winy sędziów, nieprzygotowanych odpowiednio do prowadzenia zawo dów. Delegaci klubów zarzucają niektórym sędziom podkolegjum przekupstwo, tak, że sprawę tę skierowano na drogę dochodzenia dyscyplinarnego.

Unieważniono dotychczasowe i wstrzymano dalsze rozgrywki o mistrzostwo kl. A.

Jednocześnie zarząd wysunął wniosek podzielenia okręgu kieleckiego na dwie podgrupy: kielecko-radomską i zagłębiowsko-częstochowską.

Zebrani delegaci w przeważającej większości wypowiedzieli się przeciw zarządzeniu Okręgu, anulującemu jesien ne rozgrywki w A-klasie.

Skład nowego zarządu podokręgu: prezes p. Wolski — członkowie pp. Bluszer, Lisek, Kiwoń, Lichtensztajn, Przewłocki, Krawczyk, Sadowski, Herman; zastępcy: Szczypiński, Sobolewski, Jachimczyk, Pomeranc.

Z powiatu Częstochowskiego.

Dzień 11 listopada w Wierzchowisku.

Dzień 15-letniej rocznicy Odzyskania Niepodl. Polski obchodzono bardzo uroczyście we wsi Wierzchowisko, gmina Grabówka.

W przeddzień uroczystości t. j. dnia 10 bm. rozpoczęto święto następującym programem.

Wieczorem w szkole zzebrały się dzieci szkolne, organizacje K. M. L, i ludność miejscowa. Uformowano pochód który z płonącemi pochodniami udał się na wysokie wzgórze, gdzie odbyła się pierwsza część uroczystości, palenie sto su ku uczczeniu poległych bohaterów gm. Grabówka. Przy gorejącym stosie, który sypał tysiącami iskier, przemówił prezes Zw. Koł. Mł. Lud. p. Stanisław Banasiak o znaczeniu święta Odzyskania Niepodl. Polski. Następnie p. Franc. Bikowski streścił swoje przeżycie z frontu.

Po skończonem przemówieniu p. Stanisław Banasiak odczytał listę poległych za Ojczyznę z gm. Grabówki a Zw. K. Mł. L. odśpiewał hymn: „O święty kraju nasz“.

W drugiej części uroczystości wzięły udział dzieci szkolne, które odśpiewały: „Jeszcze Polska nie zginęła” oraz wygłosiły wiersze pt. „Polsko nasza” ucz. Fran Mazur i „Sztandar nasz”. Podczas jednominutowej ciszy — oddano 3 strzały na cześć poległych bohaterów, a następnie wzniesiono okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej P. Prezydenta i Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego. Na zakończenie odśpiewano: „Boże coś Polskę”, poczem pochód powrócił do szkoły, gdzie odbyła się akademja dla starszych.

Na program akademji złożyły się: śpiew dzieci szkolnych, odczyt o Niepodległości Polski kier. tutejszej szkoły p. Stefanji Matyjowej, deklamacje dzieci. Po deklamacji odśpiewano „Rotę”, — a przemówienie wygłosiła naucz. tut. szkoły p. Joanna Wiśniewska — podkreślając jeszcze raz znaczenie Niepodległości — oraz wyraziła radość z powodu tak licznego przybycia ludności. Na zakończenie — prezes Zw. Mł. Lud. p. Stanisław Banasiak podziękował wszystkim za wzięcie tak licznego udziału w uroczystości.

W dniu 11 XI urządzono w szkole akademję wyłącznie dla dzieci szkolnych Uroczystość rozpoczęła się o godz. 8.15 pochodem przez wieś ze sztandarem i chorągiewkami, a następnie w szkole odbył się obchód. Na program złożyły się: śpiew dzieci, przemówienie nauczycielek i deklamacje. Pod odśpiewaniu „Jeszcze Polska nie zginęła“ dzieci rozeszły się do domów. Uroczystość ta wywarla olbrzymie wrazenie na obecnych, a w sercach wyryła cześć dla poległych bohaterów i odzyskanej Ojczyzny.

Obchód 15-lecia Niepodległości w Kamienicy-Polskiej.

Zgodnie z programem, ustalonym na zebraniu przedstawicieli miejscowych organizacyj, odbytem w dniu 9 bm., obchód uroczystości piętnastolecia Niepodległości wypadł bardzo uroczyście.

W piątek wieczorem z sali Straży Pożarnej ruszył pochód przy dźwiękach orkiestry przed pięknie ubrany budynek szkolny, niepewna pogoda zmusiła jednak pochód do powrotu do sali strażackiej, gdzie miejscowy aptekarz p. Bielobradek, wygłosił przemówienie, zakończone okrzykiem na cześć Rzplitej, P. Prezydenta i P. Marszałka. Dzieci szkolne odśpiewaniem hymnu państwowego, podchwyconego przez zebranych, zakończyły uroczysty wieczór.

Następnego dnia miejscowe instytucje i organizacje udały się do kościoła, po skończonem nabożeństwie dzieci szkolne z rodzicami poszły do sali strażackiej, gdzie odbył się uroczysty poranek, na który złożyło się: zagajenie nauczycielki p. W. Rucińskiej, przemówienia, deklamacje i wiersze wygłaszane przez dzieci, inscenizacja, przedstawiająca martylogję Polski, oraz śpiewy chóru szkolnego.

W niedzielę wieczorem odbyła się akademja, na którą pomimo niepogody przybyła duża ilość publiczności. Akademję otworzył kierownik szkoły p. R. Czekalski, prelegent przedstawił dorobek kulturalny, gospodarczy i polityczny jaki zdobyła Polska przez piętnaście lat swego istnienia. Okrzykami, „niech żyje” na cześć Rzpltej, Jej Włodarza — prof. Mościckiego i Wodza Narodu — Marszałka Piłsudskiego — p. Czekalski zakończył przemówienie. Występy dzieci i deklamacja wygłoszona przez strzelczynię, ob. Szejnównę — były uzupełnieniem pierwszej części akademji. Drugą częścią było przed przedstawienie amatorskie, gdzie amatorzy, pod reżysarją p. Czekalskiej, niestrudzonej pracownicy na niwie społecznej, odegrali komedję Zalewskiego p. t. „Gobelin“. Pomimo krótkotrwałych prób amatorzy wywiązali się bardzo dobrze, a na szczególniejsze wyróżnienie zasługują pp. Rucińska, Rajkowska, Organówna, Maj, Czekalski, Blachnicki i inni — to też wszyscy amatorzy całkowicie zasłużyli na rzęsiste brawa, jakiemi ich obdarzała rozbawiona publiczność.

Całość obchodu Swięta Niepodległości wywarła na tutejszych mieszkańccah niezatarte wrażenie.

Jesień — nauczmy się leczyć kaszel

Wielu ludzi traktuje kaszel jako chorobę. Jest to pojęcie błędne, gdyż kaszel, podobnie jak gorączka, ma znaczenie ochronne: usuwa z dróg oddechowych obce, drażniące ciała, jak kwas węglowy; cząstki zaschniętego śluzu, zawierającego wiele zarazków w postaci cząstek schorzałej śluzówki.

Kaszel powstaje na tle zmian błony śluzowej, zaszłych w czasie choroby. Przy zapaleniu płuc i tuberkulozie mogą utworzyć się gniazdka bakteryj, niszczące śluzówkę. Gniazdka takie powstają również przy zaziębieniach, wywołując katary krtani, oskrzeli — skutkiem ich jest kaszel.

Suchy kaszel bez wydzielin jest bardzo męczący, wywołuje wstrząs całego organizmu, drażni błonę śluzową, przez co powoduje opóźnienie jej wyzdrowienia. Może jednak powstać kaszel na tle wyłącznie nerwowym, gdyż ośrodek nerwowy, będący źródłem kaszlu, leży w mózgu opodal ośrodka oddechowego.

Leczenie kaszlu polega przedewszystkiem na usunięciu przyczyn. Jeżeli przyczyną jest zapalenie płuc lub oskrzeli— pomoc lekarska jest niezbędną. Zwykły kaszel z przeziębienia leczy się ciepłem. Zewnętrznie: przez cieple kąpiele, nagrzewanie poduszką, lub butelkami z gorącą wodą. Wewnętrznie: przez picie płynów ciepłych: herbaty i mleka. Swieże powietrze jest bardzo dobrym środkiem przeciw kaszlowi. Pozatem przy leczeniu kaszlu używa się środków wykrztuśnych. Używać można: mieszanin amonjaku z anyżkiem, soku lukrecjowego, emetyku lub odwaru czy nalewki z tymianku lub prymulki. Skuteczne są również herbaty z mchu isladzkiego, liści poziomek i borówek oraz cukier lodowaty — są to środki ludowe. Ponadto skuteczne jest picie mleka z wodami mineralnemi.

Jako środki zewnętrzne stosuje się owijanie ciepło szyi i piersi oraz inhalacje przez wdychanie przez papierową rurkę gorącej wody z garnka z dodatkiem olejku z igieł sosnowych lub balsamu peruwiańskiego. Kaszel wywołany przez lekkie podrażnienie gardła, ustępuje przcz częste używanie cukierków słodowych, lub ślazowych, które ssać należy bez rozgryzania. Leczenie kaszlu na tle podrażnienia błony śluzowej należy powierzyć lekarzowi.

Z KRAJU.

Jak Koślawy Stanisław Całko

udawał inwalidę-bohatera.

Przed sądem w Warszawie znalazła się sprawa, która przypomina pewne fragmenty z afery słynnego kapitana z Koepenick.

Ławę oskarżonych zajął niejaki Stanisław Całko, w towarzystkie dwóch swoich przyjaciół Leona Lisowskiego i Andrzeja Wiśniewskiego. Całko, z zawodu szewc, był od urodzenia kulawy. Raz na ulicy spotkał go znajomy, niejaki Czesław Jasiński i widząc kulejącego Całkę, krzyknął zachwycony:

— Ależ bracie kochany, toż szczęściarz z ciebie. Mając koszlawą nogę, możesz mieć przecież bogactwo!...

Poczem Jasiński przedłożył Całce szeroki plan, a mianowicie zaprowadził go do P. K. U. gdzie Całko przedstawił się za inwalidę wojennego, uzyskując w ten sposób książkę inwalidzką.

Przez pewien czas Całko otrzymywał rentę inwalidzką, a następnie dzielił się nią z Jasińskim. Wreszcie jednak przestano mu wypłacać rentą i sprawa poszła w zapomnienie.

Aż znowu któregoś dnia Całko przypomniał o sobie i wziąwszy do pomocy dwóch przyjaciół Lisowskiego i Wiśniewskiego, postanowił znowu zainkasować rentę.

Obaj przyjaciele zeznali pod przysięgą, że byli razem z Całką na froncie na Błotach Mazurskich i tam Całko, bijąc się mężnie i bohatersko, ranny został w nogę.

Na podstawie tych zeznań, Całce wypłacono 12.000 złotych z tytułu zaległości za cały czas. Kiedy o sprawie tej dowiedział się inicjator tej afery, Jasieński, doniósł o wszystkiem władzom.

W zeznaniu swojem Jasiński oświadczył:

— Wiem, że Całko od urodzenia... miał pod pachą Jadwigę.

Jak się okazuje, w gwarze nadwiślańskiej Jadwigą nazywa się kula.

Sąd skazał Całkę i jego pomocników na osiem miesięcy więzienia, a ponieważ Całko tyleż czasu siedział do rozprawy sądowej, więc go niezwłocznie zwolniono. Sąd przytem stwierdził, że część winy ponoszą same władze, gdyż były niezbyt ostrożne w przyznawaniu renty.

Sensacyjny proces

o współwinę samobójstwa.

W sądzie okręgowym w Przemyślu toczy się obecnie sensacyjny proces przeciw emerytowanemu kolejarzowi Franciszkowi Wiśnickiemu, oskarżonemu o udzielenie pomocy w popełnieniu samobójstwa.

Tło sprawy jest niezmiernie ciekawe: Oto w ostatnich dniach czerwca 1932 r. odbywała się w Czytelni T. S. L., w gminie Wilcze, zabawa. Na sali obecni byli wśród wielu gości także Franciszek Wiśnicki i Aleksander Pasławski, majster kominiarski. Nad ranem opuścili oni lokal czytelni. W pewnem oddaleniu od nich szli inni uczestnicy zabawy.

W pewnym momencie dały się słyszeć szybko po sobie następujące dwa strzały. Alekander Pasławski osunął się na ziemię, broczący krwią i skonał Jedynym świadkiem zajścia był niejaki Wajda, urzędnik wojskowy. Natychmiast po zajściu zgłosił się na policji Franciszek Wiśnicki i podał, że w czasie drogi powrotnej z czytelni do domu zapytał go niespodzianie Pasławski, czy ma rewolwer. Wówczas Wiśnicki wyciągnął z kieszeni rewolwer i podał go Pasławskiemu, nie przeczuwając wcale, że ten zrobi zeń użytek. Tymczasem Pasławski przyłożył rewolwer do skroni i zanim się Wiśnicki zorjentował w sytuacji, strzelił i padł trupem. Mętne zeznania Wiśnickiego nie znalazły wiary u przesłuchujących go funkcjonarjuszy policji, którzy go przytrzymali.

W toku dochodzeń zmieniał Wiśnicki kilkakrotnie swe zeznania. I tak podał, że Pasławski żalił się przed nim na troski, jakie go trapią, że opowiadał mu o narzeczonej, która opuściła go przed laty, o której zapomnieć nie może itp. i że chętnie popełniłby samobójstwo, by raz wreszcie przestać się męczyć.

Tymczasem przesłuchani przez władze członkowie rodziny Pasławskich i jego koledzy zeznali, że Aleksander Pasławski był pełnym życia, wesołym młodzieńcem, że snuł wielkie plany na przyszłość, że o swej nieszczęśliwej miłości już dawno zapomniał i że jako niezwykle religijny, głęboko wierzący człowiek nie byłby popełnił samobójstwa.

Jedyny świadek zajścia, urzędnik Wajda, nie umiał podać w śledztwie bliższych szczegółów sprawy. Wiedział tylko, że Wiśnicki dał Pasławskiemu rewolwer. Na obecnej rozprawie jednak podał Wajda szczegóły tak rewelacyjne, że sędzia Ciecierski przerwał rozprawę dla dania prokuraturze możności rozszerzenia tezy aktu oskarżenia. Podał mianowicie Wajda całkiem dokładnie przebieg zajścia. Wedle zeznań Wajdy miał Pasławski w trakcie rozmowy powiedzieć do Wiśnickiego:

— Gdybym miał rewolwer, tobym się zastrzelił.

Na to Wiśnicki:

— Masz tu mój rewolwer — i po-

dał mu swój browning, nabiwszy go uprzednio trzema kulami.

Pasławski przyłożył lufę rewolweru do skroni, pociągnął za cyngiel, jednak rewolwer nie wystrzelił. Wówczas zwrócił Pasławski browning Wiśnickiemu, mówiąc:

— Ten rewolwer jest do niczego, chciałem się zastrzelić, ale nie strzela.

Wiśnicki, wziąwszy rewolwer do ręki, stwierdził, że broń jest zabezpieczona. Odsunął przeto bezpiecznik, zarepetował broń i podał ją z powrotem Pasławskiemu ze słowami:

— Teraz już napewno wystrzeli.

Nie mylił się. Pasławski przyłożył ponownie lufę rewolweru do skroni, pociągnął za cyngiel. Tym razem rewolwer wystrzelił. Pasławski padł na ziemię i skonał.

Tak przedstawia sprawę na obecnej rozprawie św. Wajda.

Rozprawa zostanie wznowiona 16 grudnia. Budzi ona w Przemyślu wielkie zainteresowanie.

Za wysadzanie młynów
teroryści dynamitowi w więzieniu.

Powiaty pułtuski i ciechanowski były przed paru miesiącami terenem akcji sabotażowej. Nieuchwytni zbrodniarze zapomocą dynamitu wysadzali w powietrze młyny. Przeprowadzone przez policję szczegółowe dochodzenie doprowadziło do pochwycenia zbrodniarzy. Byli to Berek Cytryn, oraz bracia Bajszyn i Abram Czarkowie.

Jak się okazało w czasie śledztwa, herszt bandy, Abram Czarka, był w kontakcie z właścicielami szeregu młynów Chawą, Srulem, Rubinem i Mordą braćmi Perlmuttrami. Młyny należące do nich zostały zburzone przez bandę. To wzbudziło podejrzenie policji miejscowej, wszystkich Perlmuttrów aresztowano, jako podejrzanych o współdziałanie z zbrodniarzami.

Sledztwo potwierdziło zarzuty, stawiane Perlmuttrom. Okazało się, że ci wynajęli Czarka i jego pomocników do zniszczenia ich młynów, za które dostali odszkodowanie od towarzystw ubezpieczeniowych. Powodzenie tej akcji rozzuchwaliło Perlmuttrów. Chcąc zarobić więcej pieniędzy, zaproponowali innym właścicielom młynów zniszczenie ich własności. Od asekuracji, wypłacanej za zniszczone młyny, Perlmuttrowie dostawali procent, którym dzielili się ze zbrodniarzami.

Wszystkich ośmiu aresztowanych osadzono w więzieniu do dyspozycji władz śledczych.

Synek Lindbergha żyje w Belgji?

Wychodząca w Brukseli gazeta „Derniere Heure” donosi, iż w Maleves — Sainte — Marie, w odległości 15 km. od Gembloux, żyje mały chłopczyk nieznanego pochodzenia, a dokoła którego osnuwa się sensacyjna legesda. Dziecko to powierzone zostało przed dwoma miesiącami pieczy małżonków Van den Bosch, którzy postanowili je zaadoptować.

Pewien ksiądz, powierzając chłopczyka opiece małżonków Van den Bosch, nie podał im dokładnych szczegółów w sprawie pochodzenia dzieciaka, lecz wspomniał tylko, że jest to syn naturalny pewnych rodziców, którzy nie chcą go wychowywać. Kapłan zaznaczył przytem, że dzieciak rozumie tylko po niemiecku.

Małżonkowie Van den Bosch zaopiekowali się chłopczykiem i ze zdumieniem po pewnym czasie skonstantowali, że dzieciak zdaje się rozumieć tylko słowa angielskie, wbrew temu, co zapowiedział kapłan belgijski. Stwierdzenie tego faktu, oraz atmosfera tajemniczości, otaczającej pochodzenie chłopczyka, doprowadziły przybranych jego r dziców do hipotezy. iż nieznany dzieciak jest tak głośnym przed paru laty na całym świecie synkiem lotnika amerykańskiego Lindbergha, zamordowanym rzekomo przez tajemniczych bandytów.

Małżonkowie Van den Bosch tak bardzo przejęli się tem przypuszczeniem, iż w krótkim przeciągu czasu potrafili zasugerować je innym mieszkańcom belgijskiej wioski, która uległa wprost zbiorowej halucynacji i twierdzi obecnie uparcie, że nieznany dzieciak jest stanowczo synkiem Lindbergha.

Redaktor pisma „La Derniere Heure, który udał się do małżonków Van den Bosch w celu zobaczenia chłopczyka, twierdzi, iż jest on istotnie podobny do ogłaszanych swojego czasu przez prasę całego świata fotografij małego Lindbergha. Przybrana matka chłopczyka postanowiła wejść obecnie w kontakt z przebywającym w tej chwili w Europie pilotem Lindberghem i jego żoną i posłała im do Paryża fotografję małego Jasia z zapytaniem, czy nie dopatrują się w nim podobieństwa do synka, którego od paru lat uważają za zaginionego,

Połączyli po śmierci
samobójczą parę narzeczonych.

Swego czasu mieszkańcami Pruszkowa wstrząsnęła tragedja dwojga młodych: Franciszka Rosińskiego i Sabiny Sasjonowskiej.

Młodzi kochali się gorąco, ale Rosiński był bez pracy i rodzice dziewczyny nie zgadzali się na związek małżeński. Kochankowie postanowili popełnić samobójstwo. Uczynili to w ten sposób, że Fr. Rosiński zastrzelił najsamprzód dziewczynę, a następnie siebie. W liście, pozostawionym do rodzin, kochankowie prosili, aby ich pochować razem. Na to jednak nie zgodziło się duchowieństwo i samobójców pochowano oddzielnie na dwóch przeciwległych krańcach cmentarza.

Przyjaciele zmarłych, Felicjan Kurnicki i Mieczysław Krudny, postanowili jednak zadość uczynić prośbie kochanków. W nocy zakradli się na cmentarz, wykopali trumnę Rosińskiego, a następnie przenieśli ją do grobu Sasjonowskiej. W ostatniej chwili przyłapał ich dozorca cmentarny, który o wszystkiem doniósł policji.

Obu pociągnięto do odpowiedzialności z art. 169 k. karn. za znieważenie zwłok. Sprawa znalazła się przed sądem grodzkim, gdzie oskarżeni zkazani zostali na dwa tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

Szrapnel rozszarpał troje ludzi.

Z Dzisny donoszą, że we wsi Babice, w kuźni, należącej do Stefana Nowika, w czasie rozkręcania szrapnela nastąpił straszny wybuch.

Skutki wybuchu były okropne. Na miejscu zostali zabici kowal Stefan Nowik, Archip Starzewicz i Kazimierz Juchniewicz.

Z powodu nieszczęśliwej miłości postanowiła... zamarznąć.

Trzydziestoletnia kierowniczka jednej ze szkół w Grazu, Małgorzata Bajardi, udała się w ubiegły czwartek w góry, gdzie ją widziano jeszcze nazajutrz. Od tej pory nie miano już o niej żadnych wiadomości.

Dopiero onegdaj nadeszła do Grazu wiadomość, iż grupa turystów znalazła Małgorzatę Bajardi, zamarzniętą na śmierć w górach.

Z listu, znalezionego przy denatce, a pisanego do pewnej wybitnej osobistości w Grazu wynika, iż Małgorzata Bajardi postanowiła, z powodu nieszczęśliwej miłości, pozbyć się swego życia przez zamarznięcie.

RADJO.

WARSZAWA 14 listopada.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dziennik poranny 7.40 Płyty gramofon. 7.52 Chwilka gospod. domowego. 7.55 Program na dz. bież. 11.30 Codz. przegląd prasy polskiej 11.40 Wiadomości o eksporcie polskim. 11.45 Komunikat 11.50 „Życie artystyczne stolicy“ 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofon. 12.30 Dzien. połudn. 12.35 V-ty koncert szkolny z Filh. Warszawskiej. 14.00 Wiadomości meteor. 15.30 Wiadom. gospod. 15.40 Muzyka lekka. 16.40 „Należyte wyzyskanie opału węglowego“. 16.55 Koncert solistów. 17.50 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 18.00 „Polska na progu niepodległości“. 18.20 Słuchowisko. 19.00 Program na dzień nast. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Odczyt aktualny 19.40 Wiadom. sport. 19.47 Dziennik wiecz. 20.00 „Witolorauda“. 21.00 Skrzynka poczt. techn. 21.15 Odczyt. 21.30 Muzyka lekka wyk, ork. P.R. pod dyr. St. Nawrota. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteor. dla kom. lotn. i kom. policyjny. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 16 listopada

7.00 Audycja poranna z Warsz. 11.25 Program na dz. bież. 11.30 Transm. z Warsz. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.30 Transmisja z Warszawy 15.25 Śląskie wiadom. gosp. 15.30 Tran. z Warszawy. 17.50 Płyty gramofon. 18.00 Tran. z Warsz. 19.00 Rozmaitości. 19.05 Program na dzień nast. 19.10 Feljeton sportowy. 19.25 Transm z Warszawy. 21.00 Płyty gramofonowe. 21.15 Transmisja z Warszawy.

EUGENJUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI

142) POWIESC.

Ciągle jej stał przed oczami obraz życia, pędzonego wśród pokoju, samotności i pracy, obraz, skreślony przez Gualezę, nad którym rozmyślając, obrzydziła sobie dawny swój sposób życia.

Gualeza, nadając chwalebny kierunek dzikiej miłości i śmiałości charakterowi Wilczycy, zrobiła ze zgubionej dziewczyny uczciwą kobietę.

Ufna w pomoc, przyrzeczoną przez Gualezę w imieniu nieznanego dobroczyńcy, Wilczyca po uwolnieniu myślała tylko o tem, żeby jaknajprędzej zobaczyć Marcjala i przekonać sie, czy on podziela jej życzenia. Od kilku dni żadnej nie miała o nim wiadomości. Spodziewając się znaleźć go na Wyspie Grabieżnika i gotowa czekać tam na niego w razie przeciwnym, pojechała fiakrem do mostu w Asnieres i przebyła go na kwadrans wprzód, nim pani Seraphin i Gualeza, idące brzegiem, stanęły naprzeciw wyspy.

Zwyczajnie, kiedy ją sam Marcjal nie zawoził na wyspę, brała łódkę od starego rybaka Ferot.

Wkrótce przybyła do domu rybaka: Ferot stał przed drzwiami i naprawiał sieci. Zobaczywszy go, już zdaleka zawołała:

— Łódki, łódki, ojcze Ferot, tylko prędko!

— Dziś niepodobna; mój syn popłynął do Saint-Ouen. Na całym brzegu łódki nie znajdziesz.

— Ale, gdzie Marcjal? mów gdzie?

— Poczekaj tylko. Otóż spotkałem się z jego matką oko w oko, tak blisko, żem nie śmiał od niej uciec i powiadam do niej: Już dwa dni nie widziałem Marcjala, czy poszedł do miasta? Spojrzała na mnie takiemi oczymi, alež to oczy! jakby mnie chciała niemi przeszyć.

— Co dalej? co dalej?

Ojciec Ferot rzekł po chwili milczenia:

— Słuchaj, jesteś dobra dziewczyna, jeżeli mi przyrzeczesz milczenie, powiem ci wszystko co wiem.

— Ojcze Ferot, mów, bo mnie krew zabije.

— Co za dziewczyna, co za gorączka! Słuchaj więc, najprzód trzeba ci wiedzieć, że Marcjal w coraz większej niezgodzie jest ze swojem rodzeństwem i gdyby mu co złego zrobili, bym się nie dziwił.

Kiedym dziś rano spotkał się z jego matką, powiedziałem do niej: już od dwóch dni nie widać waszego syna, łódka jego jest uwiązana, czy poszedł do miasta? Na to wdowa spojrzała na mnie ponuro i mówi: Chory leży na wyspie i tak chory że z tego nie wyjdzie. Ja pomyślałem sobie: Jakto być może? przed trzema dniami... A to co? zawołał Ferot, przerywając sobie, gdzie idziesz? Gdzie ta dziewczyna leci?

Wilczyca słysząc, że życie Marcjala w niebezpieczeństwie ze strony mieszkańców wyspy, przejęta trwogą, uniesiona wściekłością, nie słuchała dalej starego rybaka i pobiegła wzdłuż brzegu Sekwany.

Dom doktora Griffon, gdzie czasowo mieszkał stary hrabia Saint-Remy stał przy brzegu, blisko miejsca dokąd nadbiegła Wilczyca. Hrabia i doktór Griffon rozmawiali przed domem. Uderzeni wyrazem rozpaczy malującej się na jej twarzy, poszli za nią.

Zadyszana, zaczerwieniona, z pałającem okiem stanęła nad wodą w miejscu najbliższem wyspy. Przez nagie gałęzie wierzb i topoli ujrzała dach domu, gdzie Marcjal może był bliski skonania. Na ten widok z dzikim jękiem zerwała z siebie chustkę, czepek, suknię i tylko w spódnicy skoczyła do wody, szła póki mogła zgruntować, a potem zaczęła silnie płynąć ku wyspie.

W tem z drugiej strony rozległ się krzyk.

Wilczyca zatrzymała się ze drżeniem i utrzymując się jedną ręką nad wodą, drugą odrzuciła w tył gęste włosy, słuchała. Znowu krzyk, ale słabszy, błagający, konwulsyjny, skonał na wodzie i wszystko ucichło.

— To on! — zawołała Wilczyca, rzucając się naprzód i płynęła dalej z największym wysileniem. Zdawało się jej, że poznała głos Marcjala.

Hrabia i doktór, obok których była przeleciała, nie mogli jej dogonić i wstrzymać od rzucenia się do wody. Widząc jak ona walczy z prądem zawołali:

— Nieszczęśliwa tonie!

Lecz próżna bojaźń. Wilczyca płynęła jak wydra i po chwilce zbliżywszy się do wyspy, dostawała gruntu. Uchwyciła się za pal od tamy, aby wydobyć się z wody, kiedy wtem wzdłuż tejże tamy, prąd zwolna unosił ciało młodej dziewczyny, ubranej po wiejsku. Wilczyca z szybkością myśli, jedną ręką trzymsjąc się pala, drugą uchwyciła tę kobietę za suknię, przyciągnęła ją do siebie, a obdarzona niezwyczajną zręcznością i siłą podniosła Gualezę, której jeszcze nie poznała, wzięła ją na ręce jak dziecię i wyszedłszy z wody złożyła na trawie.

— Odważnie! odważnie! wołał pan de Saint Remy i doktór Griffon; zaraz przejdziemy most w Asnieres i łódką przybędziemy ci na pomoc. I obydwaj podbiegli ku mostowi.

Te słowa nie doszły do uszu Wilczycy.

Musimy tu powtórzyć, że z prawego brzegu; gdzie znajdował się Mikołaj. Tykwa i wdowa, nie można było z powodu wyniosłości wyspy widzieć, co się dzieje na drugiej stronie rzeki.

Kiedy więc Wilczyca pociągnęła ku sobie Gualezę, mordercy, niewidząc już ciała dziewczyny, mniemali, że je fale pochłonęły. W kilka minut potem prąd unosił drugiego trupa, którego Wilczyca nie spostrzegła, ciało gospodyni notarjusza, już w niem ostatnia iskra życia zgasła.

Mikołaj i Tykwa, tyleż co Jakób Ferrand pragnęli śmierci świadka i wspólniczki ich zbrodni; kiedy więc łódka z klapą zanurzyła się z Gualezą, Mikołaj skoczył do łódki siostry i zachwiał nią gwałtownie, pani Seraphin straciła na chwilę równowagę, bandyta strącił ją w wodę i dobił bosakiem.

Zadyszana, zmęczona Wilczyca, klęczała obok Gualezy i starała się rozeznać jej rysy; osłupiała, poznając towarzyszkę więzienia, tę, co tak dobroczynny, tak nagły wpływ wywarła na jej przeznaczenie.

— Gualeza! krzyknęła Wilczyca; co za przypadek! Przychodziłam powiedzieć Marcjalowi ile mi zrobiła złego i dobrego przez swoje słowa i obietnice, a znajduje ją tu umarłą! Nie, nie, zawołała, nachylając się do jej ust, nie! jeszcze oddycha.

Podniosła się, wzięła Gualezę na ręce i z tym lekkim ciężarem pobiegła do domu, niewątpiąc, że wdowa i jej córka jakkolwiek złe i nieludzkie, nie odmówią żadnej pomocy.

Kiedy Wilczyca przybyła na najwyższy punkt wyspy skąd można było widzieć oba brzegi Sekwany, Mikołaj, wdowa i Tykwa już się oddalili... Pewni że podwójne morderstwo dokonane, spieszyli do Czerwonego Janka.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Marji Panny Nr. 41.